№ 109. Kraków 14 Maja. — Wtorek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 13 maja.

W Nrach 195, 196 i 197 dziennika naszego z r. z., w Nrze zaś 23 i 24 z r. b. zdaliśmy czytelnikom naszym sprawę z położenia i widoków na przyszłość, kolei żelaznéj górno-szląsko-krakowskiéj; zapowiadając zarazem, że w swoim czasie, nie zaniedbamy ich zawiadomić o ostatecznym wypadku, toczących się w téj mierze negocyacyj.— Dziś, gdy dzienniki publiczne tak dobrze jak i prywatna nasza korespondencya, zawiadamiają nas zgodnie, że ostateczny układ pomiędzy pełnomocnikiem akcyonaryuszów, a rządem, o sprzedaż kolei o któréj mowa, przyszedł nareszcie do skutku; dziś mniemamy być naszym obowiązkiem, poświęcić temu wypadkowi słów kilka; a to ze względu głównie na wpływ, jaki na interes naszego miasta przedewszystkim, tudzież na interes akcyonaryuszów wywrzec zapowiada.

Co do interesu miasta Krakowa. — Wiadomo, że przywiléj udzielony na budowę drogi żelaznéj północnéj *(Ferdinands Nordsbahn)*, oznacza jéj dukt dalszy ku Bochni, przez Oświęcim, Spytkowice itd., azatém po prawym brzegu Wisły. Wiadomo także, że rząd wchodzi z akcyonaryuszami kolei północnéj w układy, w celu nabycia jéj na własność skarbową.— Rzecz przeto jasna, że koléj północna raz przez skarb nabyta, w razie gdyby koléj krakowska zbudowana równolegle na lewym brzegu Wisły, została własnością prywatnych akcyonaryuszów, prowadzonaby była daléj po dukcie przywilejem wytkniętym, a zatém po prawym brzegu Wisły; w takim zaś razie, rzecz jeszcze jaśniejsza, że koléj krakowska, bieżąca jak powiedzieliśmy w równoległym kierunku po lewym brzegu Wisły, nie weszłaby w linią przyspieszonéj komunikacyi, mającéj kiedyś połączyć wschód z południem monarchii, a miasto Kraków, mimo swego położenia, zamiast być punktem centralnym ruchu na linii takiéj spodziewanego, pozostałoby od niego zdala, aniby mogło mieć udziału w płynących z niego naturalnych i koniecznych korzyściach.— Koléj żelazna krakowska, z głównéj i środkowéj jaką być może i powinna, zeszłaby w takim razie do rzędu kolei bocznych *(Seitenbahnen)*; służyłaby zapewne do wygody rzadkich podróżnych zwiedzających Kraków, do ułatwienia małego jego konsumpcyjnego handlu, lecz prąd podróżnych jadących z południa na wschód Europy i napowrót, ogrom handlowego ruchu na linii łączącéj z sobą te dwa bieguny monarchii, byłyby dla niéj stracone, aniby materyalnego bytu samego miasta Krakowa w niwczém niezasilały.— Tak smutna, a przecież nieunikniona przyszłość, czekająca miasto nasze w razie, gdyby rząd budował po prawym brzegu Wisły, koléj równoległą krakowskiéj, aktem nabycia przez rząd kolei krakowskiéj na własność skarbową, stanowczo odwróconą została.— Rząd, będąc właścicielem kolei krakowskiéj, nie może więcéj budować drogi równoległéj po prawym brzegu Wisły, boby to był wydatek, żadną więcéj potrzebą, ani handlu, ani komunikacyi, nieusprawiedliwiony.— Rząd nabywając koléj krakowską, zrzekł się tym samym duktu kolei północnéj z Oświęcima przez Spytkowice do Bochni, i zgodził się na dukt jéj z Oświęcima przez Kraków do Bochni.— Kraków więc, zamiast zostać na boku ruchu handlowego, na głównéj linii komunikacyjnéj monarchii z wschodem zachodem, stał się tym samym jego punktem centralnym; i jako miejsce przecięcia głównych duktów kolei żelaznéj warszawskiéj, wrocławskiéj, wiedeńskiéj i spodziewanéj galicyjskiéj, stać się musi ogniskiem wymiany pomiędzy temi 4ma głównemi stronami, punktem nadto głównym spedycyi handlu, z południa, zachodu i północy, na wschód Europy.— Takie są bezpośrednie rezultaty aktu nabycia przez rząd krajowy, kolei żelaznéj krakowskiéj na własność skarbową; i zapatrując się n: nabycie wspomnione z tego stanowiska, a z innego nam na niego patrzyć nie jest wolno, winszować go naszemu miastu z serca i rządowi zań szczerze podziękować możemy; jakoż winszujemy go pierwszemu serdecznie, i dziękujemy zań również serdecznie drugiemu.— Kraków, instalowany aktem o którym mowa, na głównego spedytora handlu, pomiędzy tak zamożnemi, jak są 4 strony świata kupcami, może przynajmniéj rachować na to, że jego byt materyalny, jeżeli się w tém położeniu nie polepszy, to przynajmniéj nie pogorszy; a gdy w szeregu klęsk przerozmaitych, jakie go w ostatnich czasach dotknęły, i taka nawet pewność, niesłychaną dla niego musi mieć cenę, witamy ją więc z radością, jako świetléjszy punkt na zasępionym od lat 62 horyzoncie naszéj stolicy... i prosimy tylko Boga, żeby go znowu nowa jaka nieprzyjazna chmura, na nowe 62 lat nie zakryła.

Co do interesu akcyonaryuszów.— Wiadomo czytelnikom z poprzedzających naszych w tym przedmiocie relacyj, że akcyonaryuszami kolei żel. krak., są w większéj części zagraniczni, głównie pruscy spekulanci; mała tylko stósunkowo liczba akcyi tego przedsiębiorstwa znajduje się w ręku kapitalistów miejscowych.— Zagranica więc przeto głównie interesowaną była przy sprzedaży kolei krakowskiéj, i zagranica ta sprzedając ją rządowi, zrobiła ile się nam przynajmniéj zdaje, *bardzo dobry interes*; akcyonaryusze bowiem krakowscy nie mieli innego wyboru, jak tylko: albo koléj zatrzymać i na rachunek własny exploatować, albo ją też sprzedać pierwszemu lepszemu.— *W pierwszym przypadku*, rzeczą jest niezawodną, że rząd prowadząc daléj koléj północną ku Bochni, byłby ją prowadził po prawym brzegu Wisły, byłby więc koléj krakowską pominął, i cały ruch na niéj transitowy, zasilający ją jeszcze dotąd, na koléj własną przeniósł.— W położeniu takiém, wątpić należy, czyliby dochód z ruchu miejscowego krakowskiego, przy jakimby jedynie koléj krakowska w takim razie pozostała, był wystarczył na opędzenie kosztów jéj administracyi; i przewidzieć można, że pp. akcyonaryusze zamiast dywidendy, możeby jeszcze do kosztów utrzymania kolei w ruchu, dopłacać z własnéj kieszeni musieli. *W drugim przypadku*, gdy sprzedaż przedmiotu wymagającego blisko półtrzecia miliona talarów kapitału, *nie znajdzie tak prędko kupca*, jasnym jest, *że rząd jedynie krajowy*, mógł ją najprędzéj kupić, a tém samém, że gotowość znalezioną z jego strony do kupna, mogli pp. akcyonaryusze nazwać *une bonne fortune*.— Sprzedawszy przeto przedsiębiorstwo taką przyszłością zagrożone, i sprzedawszy go temu właśnie, który go sam jeden mógł kupić i zapłacić, pp. akcyonaryusze zrobili najlepszy, jaki tylko mogli interes i powinni być bardzo z układu kontenci.

Co do nas, jakkolwiek się z serca cieszymy, że spekulując na naszym gruncie, nic nie stracili, ale owszem dobry zrobili interes; cieszylibyśmy jeszcze nierównie więcéj, gdybyśmy w zawartym układzie, nieznajdywali przyznanego na ich rzecz ze strony rządu faworu, który zdaniem naszym oprócz, żejestzbytecznym, dotykać nas tém boleśniéj

Tutti frutti z Wiednia i jego okolic.

(Ciąg dalszy.)

Partytura „Proroka“ obejmuje 30 numerów. Siedząc blisko orkiestry, rachowałem je z uwagą. Jak dotąd kilka zaledwie taktów introdukcyi, poprzedza podniesienie zasłony; bo uwertura którą „maestro“ napisał, w Berlinie dopiero poraz pierwszy egzekwowaną będzie. Właściwa expozycya samego dzieła, przeprowadzoną jest olbrzymiemi że tak powiem środkami, tojest massami tonów; — i robi efekt niesłychany. Zjawienie się trzech kaznodziei anabaptystów, modlitwa ludu klękającego na ich widok... ich powtarzający się prześpiew: „ad nos, ad salutarem undam, ad nos venite miseri“, któremu akompaniuje chorał starożytnego jakiegoś pacierza, oburzenie tego samego ludu na widok porwanéj Berty... jego rozsypka na hasło przez kaznodziei dane „powstańcie“; powrót téj saméj zgrai uzbrojonéj cepami, pałkami i widłami, i chór jéj przechodzący zwolna z melodyi skruchy i modłów... do wściekłego wycia wyzywającéj zemsty, do dzikiéj radości spodziewanego tryumfu, wszystko to poparte jak powiadam, kolosalną instrumentacyą, stopniowanéj do najwyższego punktu siły orkiestralnéj, elektryzuje mimo woli słuchacza, i uprzedza za resztą bezwarunkowo. Finale pierwszego aktu, obejmujące wyżéj przezemnie wymienione ustępy, rozstrzygnęło wszędzie, przed trybunałem przynajmniéj większéj publiczności, stanowcze powodzenie i tryumf téj nowéj kompozycyi Meyerbeera.

Niebędziesz zapewne żądał sz. Redaktorze, żebym się wdawał w rozbiór i ocenienie każdego poszczególe numeru tego znakomitego dzieła. Rozbiór taki może być tylko zadaniem muzyka znawcy, którym nigdy niebyłem, nie zaś miłośnika, jakim być mam pretensyą. Kompozycya całości, w wszystkich najmniejszych szczegółach, nie schodzi ani na chwilę z stanowiska, na którém się kompomista odrazu w expozycyi postawił. Styl muzyki w ogóle seryo i uroczysty, zastósowany ściśle do przedmiotu i tragiczność jego podnoszący; manipulacya orkiestry tak massowa, o jakiéj w dotychczasowych kompozycyach muzycznych nikt niemyślał; Recitativa, tojest wszystkie ustępy śpiewu a raczéj deklamacyi (parlando) zupełnie nowe i oryginalne; gra zresztą 5ciu oddzielnych chorów stawionych razem na przeciw siebie, kobiet, szlachty, anabaptystów, chłopców kościelnych i gminu zbrojnego, i ich oddziaływanie wzajemne na siebie, z mistrzowską umiejętnością i wyrachowaniem efektu pomyślana! to jest w ogóle charakter muzyczny całości kompozycyi „Proroka“. Co do szczegółów, przynajmniéj tych, które większe na słuchaczu robią wrażenie, przytoczę te tylko, które ile sobie przypominam, mnie najwięcéj uderzyły. W akcie drugim terzet między „Janem“, „Fides“, matką i „Oberthalem“ przechodzący w kwartet po wydaniu „Berty“ maluje w sposób jak żywiéj trudno, kolejne zmiany uczuć, oburzenia, obawy o życie matki, rozpaczającego wreszcie postanowienia i żalu nad ofiarą kochanki, miotające duszą „Proroka“. W akcie 3cim chór anabaptystów zwłóczących z wszystkich stron więźniów i mordujących swe ofiary, przy okrzyku: „Krwi! krwi! drżyjcie Judasze!“, jest pod względem swéj dzikiéj melodyi i dramatyczności kompozycyi, arcydziełem muzyczném i jednym z najwięcéj wykończonych i zaokrąglonych numerów całéj partytury. Łaknące krwi okrucieństwo i ślepy fanatyzm owych czasów, oddane są jak trudno lepiéj, w dzikich rytmach tego szalonego chóru. Finale także aktu trzeciego, tojest szturm anabaptystów na Münster, przy blasku wschodzącego słońca, i akompaniamencie 4ch arf i dzwonów wszelkiego rodzaju, należy do rzędu tych efektowych kawałków, które ogromem swoim elektryzują i unoszą każdą choćby też najzimniejszą publiczność. Finale aktu 4go zaczyna się od połowy jego prawie. Marsz koronacyjny, przeplatany na przemian to hymnem duchowieństwa „Domine salvum fac Regem“ przy uroczystym akompaniamencie organów, to znów namiętnym recitativem „Fides“ wzywającéj klątwy niebios na głowę Proroka! Ustępy jego pełne uroczego wdzięku, jak np. chorał chłopców kościelnych „Patrzcie to Prorok, Syn Boga, Zbawiciel“, kadencyonowany wedle uderzeń dzwonków mszalnych, odzywających się w różnych stronach świątyni; Recitativo „Fides“ „To mój syn“ nakazujące wszystkim milczenie, podłożone fugą na 7 kontrabasów i 13 wiolonczelli; coraz to wzrastający gwar 5ciu chorów, 5ciu grup oddzielnych, tojest kobiet, gminu zbrojnego, duchowieństwa, anabaptystów i orszaku koronacyjnego Proroka, przychodzących do siebie powoli z osłupienia, w jakie ich poznanie matki wprawiło, gwar, przechodzący wszystkie stopnie „crescendo“, aż do najwyższego „fortissimo“ i spływający wreszcie w jeden olbrzymi akord 400 blisko głosów i dwóch orkiestr, jednéj na scenie a drugiéj

musi, gdy nam dowodzi, że interes stron zagranicznych, traktowanym jest z nierównie większym względem na słuszność, niżeli stron miejscowych. Pomiędzy warunkami albowiem sprzedaży, napotykamy i ten uderzający, że obligacye, które rząd w zamian za akcye na rzecz akcyonaryuszów wystawić zamierza, płatne będą po ich wylosowaniu w Wrocławiu i Berlinie, w walucie, azatém kurancie pruskim, stojącym dziś jak wiadomo, o dwadzieścia kilka procentów wyżéj, od waluty austryackiéj. Warunek ten stósuje się nawet do wypłaty procentów od obligacyj przypadających, które także w kurancie pruskim zaspokajane być mają. Otóż kiedy my, poddani rządu, przyjmować musimy (w Krakowie) wypłatę należytości naszéj w walucie papierowéj austryackiéj po kursie **105** za **100**, w tym samym czasie pp. spekulanci pruscy, zyskują od rządu, przywiléj nieprzyjmowania téj saméj waluty, tylko po **78** za **100**. Zdaniem atoli naszém, jeżeli już okoliczności wskazują każdego na stratę jakową w przyjmowaniu waluty austryackiéj, nieznajdujemy powodu, dla czegoby zagraniczni tylko spekulanci, mieli być upoważnionemi, do nieulegania stracie, którą każdy z nas codziennie ponosi. Gdybyśmy przeto widzieli, że zagranica zrównaną jest z nami, pod względem strat z okoliczności płynących, byłoby to, jak wyznać potrzeba, nie małą dla nas satysfakcyą. Satysfakcya zaś ta, mogła nam być tém bezpieczniéj w tym przypadku daną, gdy zdaniem naszém, pp. akcyonaryusze pruscy, w położeniu wjakiém się znajdywali, byliby zapewne akcye swoje sprzedali w końcu za walutę nawet austryacką *alpari*, gdyby się rząd w zawarciu układu mniéj pospiesznym okazał; i byliby nam na téj drodze oszczędzili bardzo przykrego uczucia, że zagranica zyskuje na tém samém **22** procentów, na czém my **27** tracić musimy. Wszystko to, co powyżéj piszemy, powodowane jest nadto głównie uwagą, że zdaniem naszém, ministeryum, zobowiązując się do wypłaty należytości, z kontraktów miejscowych płynących, w obcym kurancie, walucie papierowéj austryackiéj, tém samém mniejszy niejako kredyt przyznało; okoliczność, która na podniesienie kursu monety papierowéj, korzystnie pewnie nie wpłynie.

Przegląd polityczny.

O kongresie książęcym nie odbieramy dzisiaj żadnéj wiadomości. Nieporozumienia między gabinetem a biskupami w sprawie zaprzysiężenia konstytucyi załatwiono przyjaźnie. Minister Ladenberg w liście do arcybiskupa kolońskiego oświadczył, że lubo niewidzi potrzeby żądanego przez biskupów zastrzeżenia zezwala jednakowoż na następną jego formę: złożona przysięga niedotyka praw kościoła i obowiązków przysięgającego jako kapłana, a przeto stanowiska jego kościelnego w niczém zmienić nie może. Podobną odpowiedź miał i ks. biskup wrocławski odebrać, wskutku czego połączył się z innymi biskupami i wydał okólnik z d. 4 maja w którym zezwala na zaprzysiężenie konstytucyi z zastrzeżeniem wyżéj wymienioném. Czyż co innego znaczyło: *salvis juribus ecclesiae?*

Podajemy dzisiaj w całéj rozciągłości sprawozdanie z posiedzenia Izby francuskiéj na którém minister s. w. wniósł projekt reformy prawa wyborczego i żądał onegoż nagłości. Powiedzieliśmy już pierwéj nasze zdanie, rozbierzemy późniéj projekt sam dokładniéj, ale dzisiaj musimy przyznać słuszność p. Michel (de Bourges) że projekt co najmniéj, należy nazwać niewczesnym, bo rząd wykreśla z list wyborczych około trzecią część wyborców w téj właśnie chwili, kiedy lud zostaje w najściślejszych granicach legalności. Prawo jest zanadto ważne aby do jego gruntownego rozbioru zbytecznemi miały być potrójne obrady, słusznie więc dziwić się możemy, dlaczego Izba uznała je za nagłe. Wszakże dopiero w maju 1852 poraz pierwszy będzie w całéj obszerności zastósowane.

Lwów. W dzienniku *Neue-Zeit* wyczytujemy następne wiadomości ze Lwowa:

„Powołanie szefa kraju do Wiednia i wystąpienie jego w interesie Galicyi, jest tu ciągłym przedmiotem zajęcia i daje pole rozlicznym domysłom. Obiecują sobie stąd bardzo wiele, zapewniają nawet, że hr. Gołuchowski przywiezie zniesienie stanu oblężenia i amnestyą dla tych, którzy za karę wzięci zostali do wojska. W każdym razie jakiegoś złagodzenia naszych stosunków spodziewać się musimy, gdy rząd żadnego niemoże już mieć powodu odmawiania dłużéj Galicyi tyle upragnionych swobód konstytucyjnych.

„Ministerstwo wojny postanowiło założenie we Lwowie cytadelli, któréj budowa ma się bezzwłocznie rozpocząć. Mówią, że wybrano na ten cel panującą nad miastem Górę Wronowskiego.

Arcybiskup lwowski Baraniecki, wydał okólnik do duchowieństwa swéj archidyecezyi zabraniający duchownym noszenia używanych dotąd czapek rogatych (zwanych rogatówek) i czamar, z powodu, jakoby takie ubranie uchybiało godności stanu duchownego i zanadto przypominało światowość. — Obiegają pogłoski, że ministeryum w celu wsparcia i w ogóle umożebnienia gospodarstwa w większych posiadłościach ziemskich, zamierza wydać rozporządzenie zniewalające włościan do wynajmowania się do pracy w polu; wątpimy wszakże, aby te wieści zasługiwały na wiarę.

W mieście obwodowém Jaśle popełnioną została okropna zbrodnia: pewna kobieta męża swojego trucizną o śmierć przyprawiła. W Przemyślu dwóch ułanów zamordowawszy podeszłą damę i jéj służącego, zabrało jéj **70,0000** złr. m. k. tudzież srebra i rozmaite kosztowności. Ci dwaj już **25**go z. m. straceni zostali przez szubienicę.

Wiedeń 12 maja. Dzisiejsza Gazeta wiedeńska zawiera przedstawienie ministra sprawiedliwości Schmerlinga względem zaprowadzenia instytucyi *notaryatu* w tych krajach koronnych, w których sądownictwo wedle projektu z dnia **14** czerwca **1849** r. ma być zreorganizowane. J. C. Mość zatwierdził wnioski ministra polecając mu jak najspieszniejsze wypracowanie projektu do prawa organicznego u wspomnionéj instytucyi, które w swoim czasie podać nieomieszkamy.

— Feldm. książe Windischgrätz przybył tu wczoraj niespodzianie, co zaraz rozliczne wywołało wieści. Zapewniają, że książe powołanym tu został przez pewną wysoką położoną osobę, i znowu mówią o konferencyach węgierskich starokonserwatystów, pod jego przewodnictwem odbywać się mających, w celu zwolnienia zasady centralizacyjnéj na korzyść Węgier.

— Zdaje się, że wnioski komisyi finansowo-bankowéj nietrafiają do przekonania tutejszego świata handlowego. Same już bowiem pogłoski o środkach finansowych, które minister skarbu zgodnie z temi wnioskami przedsięwziąść zamierza, są powodem ciągłego od dni kilku spadania publicznych papierów.

— Depesza telegraficzna z Lublany donosi o przybyciu tamże cesarza onegdaj wieczór. Na stacyi kolei żelaznéj w Triffail marszałek Radecki z jenerałem Benedek oczekiwali J. C. Mości.

— Obecnie dwóch tylko ministrów znajduje się w Wiedniu, tojest pp. Kraus i Thun; Schwarzenberg, Bach i Bruck towarzyszą cesarzowi w podróży, a za nimi wyjechał również Schmerling. Feldm. Gyulay jest w Tyrolu, gdzie odbył przegląd stojącego tamże korpusu obserwacyjnego; nakoniec Thinfeld odbywa podróż inspekcyjną w Czechach.

— W skutku wysłania do Frankfurtu nowego pełnomocnika, hr. Thun, mającego przewodniczyć obradom zwołanego przez Austryą kongresu, austryaccy członkowie tymczasowéj komissyi Rzeszy baron Kübeck i jen. Schönhals zostali odwołani.

— Znany z włoskiéj kampanii fzm. baron d'Aspre umarł w tych dniach w Padwie.

— Pierwszy zeszyt nowego czasopisma p. t. *Slowan* wywanego przez p. Hawliczka w Kuttenbergu zaledwie wyszedł z druku, został skonfiskowany, przeciwko czemu redaktor zapewne rekurs założy. Gdy jednak ta konfiskata dotycze specyalnie pierwszego zeszytu, zdaje się, że pismo to będzie mogło nadal wychodzić.

— *Constit. Blatt* donosi z Wenecyi **7** maja: „Dzisiaj nadszedł tu, jak mówią, urzędowy rozkaz przywrócenia wolności druku za dwa miesiące. Wprowadzona po zajęciu Wenecyi na stopę niemal przedmarcową cenzura i rewizya książek ma być niebawem zniesiona. Podróż cesarza do Tryestu, z wielu względów zwraca na siebie uwagę tutejszéj publiczności; od kilku dni policya tutéjsza z wielką trudnością wydaje paszporta do tego miasta.

FRANCYA.

Paryż 8 maja. (*Dzisiejsze posiedzenie zgromadzenia narodowego: projekt reformy wyborczéj*). Wszystkie loże bez wyjątku przepełnione, ani jednego miejsca pustego nie ma, loża ciała dyplomatycznego zajęta wyłącznie przez damy. W sali panuje pewne poruszenie, na twarzy reprezentantów widać pewną niespokojność. Po przyjęciu kilku rozdziałów z budżetu prac publicznych p. Baroche wstępuje na mównicę.

„Sądzimy, iż spełniamy jeden z największych obowiązków zwracając uwagę zgromadzenia na stan naszego prawodawstwa wyborczego. Naród się nim niepokoi, dręczy się tą niepewnością co do naszéj przyszłości politycznéj, a niepewność ta wstrzymuje handel i przemysł i gubi kredyt; w obec więc wypadków, które mamy przed oczyma zapytujemy: czyli święte zasady, które konstytucya ogłasza w swym wstępie znajdują dostateczną opiekę w prawie wyborczém. Nie takie jest nasze zdanie. Prawo to widzimy niedostateczném i te to błędy prowadzą do wniosku szkodliwego dla zasady wyborów powszechnych. Szanujemy konstytucyą co do litery i co do jéj ducha. Praw jéj nie wolno gwałcić ani obchodzić; ale ustawodawca może i powinien legalnie i odważnie użytkować z praw, które konstytucya ta daje za obronę zagrożonemu społeczeństwu. Ze wszystkich rozpo-

---

w „przed scenium"; wszystko to zakończone publiczném zaparciem się przez „Proroka" własnéj matki, zamienia finał 4go aktu w najszczytniejszy, w najwięcéj porywający i w najdramatyczniejszy numer całéj opery. W numerze tym poeta i kompozytor wysilili się że tak powiem na efektowe sytuacye, tak dobrze dramatyczne jak i muzykalne! Pompa sceneryi, tragiczność akcyi i harmoniczna kombinacya olbrzymich mass tonów, obok żaru tego „pathos" który jest koniecznym wynikiem samego przesilenia akcyi, i którym poeta tak dobrze jak i kompozytor utwory swoje natchnąć umieli, czynią na słuchaczach wrażenie stanowcze i opisaném być niemogące.

Akt 5ty już dlatego samego musi stać na równi z poprzedzającymi, że zajęcie słuchacza, spotęgowane jak się zdaje do najwyższego stopnia tém wszystkiém co dotąd widział i słyszał, nietylko w nim nie słabnie, lecz owszem jeżeli można stopniuje się i wzrasta. Duet Proroka z matką w więzieniu, liczyć się może do najpiękniejszych ustępów całéj opery. Następujący Terzet między Prorokiem, Matką i Kochanką jego, w śród którego ta ostatnia przechodzi z zachwytu miłości kobiety odzyskującéj kochanka, do najwyższéj zgrozy i oburzenia patryotki, poznającéj w odzyskanym owego zbrodniarza, któremu śmierć poprzysięgła, w którym go przeklina i życie sobie sama odbiera! jest pełen wyrazu, miotających w podobnym położeniu duszą ludzką najszlachetniejszych uczuć; i nacechowany tą dramatyczną siłą kompozycyi, która zdaje się, że samemu tylko Meyerbeerowi jest właściwą. Finale wreszcie tego aktu a zatém i opery, tojest chór biesiadujących w pałacu „Proroka", okraszony epikurejską śpiewką „Jana" przy kielichu... tudzież bachanckim tańcem otaczającego go haremu, zakończony zaś katastrofą wysadzenia w powietrze i miejsca biesiady i biesiadujących, zamyka godnie dzieło, które równie pod względem treści swojéj jak i kompozycyi, zasługuje być w rzeczy saméj nazwanym „un évènement".

Co do wykonania, tojest egzekucyi, administracya Cesarskiéj Opery oddała do dyspozycyi kompozytora, który tak nauką jak i wykonaniem swego dzieła osobiście dyrygował, oddała mówię do jego dyspozycyi wszystkie muzykalne siły, jakie się nietylko w składzie personale opery, ale i w Wiedniu znaleść mogły. Co do chęci przeto i starania administracyi, wypada jej oddać sprawiedliwość, że zrobiła wszystko co tylko zrobić mogła, ażeby jak najlepsze wykonanie opery zapewnić. Orkiestra zwykle w tym Teatrze dobra i dosyć liczna, powiększoną została o trzy kontrabassy, a tém samém o odpowiednią temu wzmocnieniu liczbę rzniętych i dętych instrumentów. Chóry zostały nie już podwojone, ale można powiedzieć że potrojone, co usprawiedliwia potrzeba wykonania dzieła, w którym jak powiedziałem pięć oddzielnych grup chórowych, stawają i działają na przeciw siebie. Egzekucya też chorów, największéj jest pochwały godną, i niepozostawia nic wcale do życzenia! Inaczéj się atoli ma rzecz co do głównych partyi śpiewu, jakiemi są: partya Jana „Proroka", partya „Fides", matki i partya „Berty", kochanki jego. Pierwszą oddał p. Ander tenorzysta i oddał jak myślę nietylko z zupełnym zadowoleniem słuchaczów, ale i samego kompozytora! P. Ander jak na dziś, niema zdaniem moim w Niemczech rywala, niewyłączając od tego nawet Drezdeńskiego Tychaczka. Głos jego wyłącznie piersiowy, obszerny, nader dźwięczny a nadewszystko świeży, odpowiada w zupełności ogromowi zadania, jakiém jest w téj operze partya „Proroka". Niemożna tego atoli powiedzieć o pannie La-Grange i p. Zerr, śpiewających pierwszéj, partyą matki, a drugiéj partyą kochanki „Proroka". Panna La-Grange (contre alto) ma głos i silny i głęboki; w środkach także wcale nie ubogi. Słyszałem ją w wielu innych partyach, mianowicie w koncertach, w Oratorium Haydena, i śpiew jéj bardzo mi się podobał i niezaprzeczone sprawiał na mnie wrażenie. Wszystko to atoli pokazało się być niewystarczającym do podołania partyi „Fides" w Proroku... Jéj partytura wymaga tak nadzwyczajnych środków, wyczerpuje tak rychło siły każdéj zwyczajnéj, choćby pierwszego rzędu śpiewaczki, że oprócz w recitatiwie, solo aryi i duetach, śpiew p. La-Grange wszędzie, gdzie jest przeznaczony dominować i przodować massom tonów, któremi na nieszczęście, że tu użyję tego wyrażenia, cała prawie opera jest napisaną, w tych massach niknie i przepada, i ani im przoduje, ani ich nie dominuje. Szczęściem, że p. La-Grange oprócz śpiewaczką, jest jeszcze i skończoną artystką dramatyczną!

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

rządzeń obecnego prawa najniebezpieczniejsze naszem zdaniem jest prawo dozwalające w pewném miejscu wyborów pod jedynym warunkiem 6cio-miesięcznego pobytu. Pobyt jest faktem przechodnim, zmiennym, uległym dobrowolnemu sądowi urzędnika, który układa listę wyborczą; jest faktem, który może służyć ku pokryciu wszelkich rodzajów kłamstwa i oszustwa. Ograniczając do sześciu miesięcy ten warunek, który nie ma nic w sobie stanowczego, już tém samém prawo dozwala wyborcy kolejnego wybierania w wielu departamentach w ciągu jednego okresu prawodawczego. Nic tu nie ma pewnego, nic stałego. Listy układane bywają na pamięć i wszędzie, gdzie większa ludność się znajduje, wypadek wyborów zawisł od ruchoméj massy wyborców obojętnych miejscowości i jéj intersów, oddalonych od familii a tém samém uległych wszelkim oszustwom, złudzeniom i stanowiących przez to w rozmaitych miejscach, stósownie do okoliczności, większość przypadkową. Jest konieczna a zarazem i możliwa zapobiedz temu niebezpieczeństwu. Konstytucya rozpisując wybory na departamenta i w stolicy obwodu, wymaga ażeby każden wyborca głosował w miejscu swego pobytu, to jest tam gdzie głównie zamieszkuje i zkąd się nie wydala jak tylko z myślą powrotu. Jestto rozporządzenie bardzo roztropne. Wyborca w pośród rodziny lub znajomych pod okiem całego koła sąsiedzkiego dotykalnie czujący wszystkie interesa miejscowe, ulega tym samym wpływom uczuć szlachetnych i dobréj rady? Czyż prawo wyborcze ograniczające się na pobycie 6cio-miesięcznym, zastósowało się do zasad tak zbawiennych bynajmniéj. Zamieszkanie obywatela jest ciągłém jego pobytem, w prawie cywilnem czas ten nie jest oznaczoném, ocenienie faktu pozostawia się urzędnikowi. W prawie wyborczém tak być nie może. Ażeby lista była wolna od wszelkiego zarzutu stronniczości lub podstępu, trzeba ażeby warunki zamieszkania wyborczego oznaczone były samem prawem. Proponujemy więc, ażeby jako zamieszkanie wyborcze oznaczyć pobyt ciągły 3ch-letni to jest wyrównywający jednemu okresowi prawodawczemu; takowe zamieszkanie będzie miało już cechę wybitną, a wyborca nie będzie więcéj cudzoziemcem w miejscu, gdzie prawa swoje wykonywa. Okoliczności oznaczające ciągły lub nieciągły pobyt według praw naszych zależą od ocenienia naszych urzędników; ale zamieszkanie wyborcze z powodów któreśmy już wymienili, powinno zależeć od warunków przewidzianych i oznaczonych samem prawem. Nic tutaj arbitralności zostawiać nie należy.

„Drugi punkt w którém prawo wyborcze zeszłoroczne pokazuje się być zupełnie niedostatecznem, jestto oznaczenie powodów prawnéj niekwalifikacyi. Tak na przykład według tego prawa aby z list wyborczych wyłączyć skazanego za kradzież, oszustwo, nadużycie zaufania lub obrazę obyczajności, trzeba, iżby kara rozciągała się do trzech miesięcy więzienia. Któż nie wie, że ludzie, którzy się spodlili podobnemi czynami, nie godni są miejsca na liście wyborczéj, bez względu na długość kary, którą ponieśli. Prawo nie wspomina wcale o skazanych za bunt, za ubliżenie władzy, za przestąpienie rozporządzeń, które zabraniają zbiegowisk, klubów i tajnych towarzystw; milczy wreszcie o urzędnikach skasowanych na mocy sądowego wyroku; a właśnie ludzie, którzy w osobie swojéj narazili godność obywatela, zrywając się przeciw społeczeństwu albo nadużywając poruczonych sobie obowiązków, tacy szczególniéj ludzie nie powinni używać praw politycznych. Milczy daléj prawo o skazanych za włóczęgostwo i żebraninę; czyż to są ręce mające stanowić o losach naszego kraju? To wszystko mając na uwadze, chcemy wyliczyć jak najdokładniéj wszystkie niekwalifikacye prawne. Oczyszczając w ten sposób listę wyborczą, więcéj zrobicie dla sprawy porządku niżbyście się spodziewać mogli; fakcyom odejmiecie najdzielniejsze sprężyny, i najzacieklejszych agientów; każdego wyborcę zwróciwszy w właściwe mu stanowisko, w pośród rodziny i w obec prawdziwych interesów, nagrodzicie jego uczciwość, oddalicie od niego tych, którzy będą go chcieli obłąkać lub zepsuć.

„Jest jeszcze trzeci punkt niemniéj ważny: według artykułów 60 i 64 obecnego prawa, większość względna dostateczna jest, aby były wybory prawomocne, byleby jednakowoż liczba téj większości nie była niższą od 8éj części wyborców wpisanych w departamencie. Z tego rozporządzenia wypada, że można być wybranym w pewnym departamencie, nie otrzymawszy większości, a nawet mając przeciw sobie siedem osmych części całéj ludności. Tego rodzaju kombinacya sprzyja tylko niedołężności i trwożliwowości wyborców a słabéj mniejszości otwiera wstęp do zgromadzenia. Dla tego wnosimy, aby rezultat wyborów, na których nie było rzeczywistéj większości wyborców, a zatém niemających po sobie przynajmnéj 4éj części, ogłoszony był przy pierwszem głosowaniu za żaden. Przy drugiem już większość względna jest dostateczna, ale warunek czwartéj części wyborców utrzymuje się; przy trzeciem należy poprzestać na względnéj większości, jakakolwiekby była liczba wyborców. Widzicie panowie, że szczerość i moralność elekcyi, to jest cel i jedyny nasz cel. Wydacie wyrok, czyśmy go dopięli.

„Lecz jeszcze muszę wspomnieć o dwóch rozporządzeniach, które się w części stosują do zasady prawa przez nas przedstawionego. Według obecnego stanu rzeczy, kiedy wypadnie kandydatura w łonie zgromadzenia, rząd obowiązany jest w ciągu 40 dni zwołać wyborców na elekcyą; termin ten wydaje nam się za krótki, obowiązek nałożony na rząd powiększa te niebezpieczne wstrząśnienia wynikające z elekcyi, co pod wpływem wyborów, powszechny w kraju sieją niespokój. Wnosimy więc przedłużenie terminu do 6ciu miesięcy, a wtedy będzie można zmniejszyć przyczyny tego wzburzenia jednocześnie zarządzić większą liczbę powtórnych wyborów.

„Jeszcze jedna modyfikacya wydawała nam się konieczną. Głosowanie jest tajném, bo tak chce konstytucya, a przecież w skutek obecnéj organizacyi głosowania w armii, wybory tutaj są jawne przynajmniéj co do rezultatu i już ogłaszane bywają pierwéj zanim w innych sekcyach wyborczych przystąpiono do głosowania. Jestto nadużycie, któremu trzeba zapobiedz; wnosimy więc, aby wota wyborców wojskowych, nie były odczytywane w sekcyach, gdzie je złożono, ale zapieczętowane i odesłane prefektowi i zaraz zmięszane z głosami innych obywateli; w ten sposób wszelkie odróżnienie głosów jednego lub drugiego korpusu, stanie się na przyszłość niemożliwem. Takie są moi panowie zmiany, które chcemy wprowadzić w dzisiejszym systemacie wyborczym; chcieliśmy szanować konstytucyą, lecz zarazem chcieliśmy korzystać ze wszystkiego, co było nam wolno dla zapobieżenia niedostatkom obecnego położenia. Jeżeli zmiany te pozyskają wasze uznanie, w tedy potrafimy uspokoić umysły, ożywić w sercach uczucie bezpieczeństwa, a krajowi otworzyć drogę pomyślności. Takie są nasze życzenia i taka nadzieja. Gdyby miało być inaczéj, co Boże uchowaj, musielibyśmy przestać na własném przeświadczeniu, żeśmy sumiennie zrobili wszystko, co nam dozwala konstytucya dla zapewnienia wyborom powszechnym rzetelności i moralności a te są dwa warunki, bez których niema reprezentacyi kraju. Oto jest moi panowie projekt prawa:“

Projekt do prawa.

Art. 1. „We 12 dni po ogłoszeniu obecnego prawa, listy wyborcze ułożone będą w każdéj gminie przez mera.

Art. 2. „Obejmować one będą porządkiem alfabetycznym:

a) Wszystkich francuzów mających lat 21, używających praw cywilnych i politycznych zamieszkałych w téj saméj gminie od lat 3 najmniéj.

b) Tych, którzy w chwili układu listy wyborczéj nie mają zupełnéj kwalifikacyi wieku i zamieszkania, ale je będą mieli przed stanowczem ukończeniem.

Art. 3. „Zamieszkanie wyborcy powinno być stwierdzone:

a) Wpisaniem na listę podatku osobistego.

b) Oświadczeniem ojca i matki względem synów pełnoletnich żyjących w domu ojcowskim, którzy jeszcze nie opłacają podatku osobistego.

c) Oświadczeniem panów lub patronów względem ludzi wspólnie z nimi pracujących i zamieszkałych.

d) Wypełnianiem obowiązków publicznych w miejscu oznaczonem, obecnością w służbie wojskowéj lądowéj lub morskiéj.

Art. 4. „Deklaracye ojców, matek, panów lub patronów złożone będą na piśmie, w formularzach rozdanych darmo. Deklaracye te trzeba doręczyć merowi i powtarzać co rok od 1 do 31go grudnia. Ci, którzyby deklaracyi nie mogli złożyć piśmiennie, w obec dwóch świadków zamieszkałych w gminie stawią się dla uczynienia deklaracyi przed merem.

Każda fałszywa deklaracya ulegnie karze poprawczéj od sta do 2000 fr., od 6 miesięcy więzienia najmniéj do 2ch lat i więcéj i odjęciem prawa wybierania i wybieralności od 5 lat do 10.

Art. 5. „Ktokolwiek opuści gminę w ciągu okresu i przez ten czas na liście zostawać będzie na przyszłość ma dowieść zamieszkania w gminie, gdzie nową obiera rezydencyą.

Art. 6. „Nie będą wpisani na liście wyborczéj.

1. Indywidua wymienione §§ 1, 2, 3, 5, 6, 7 i 8 art. 3 zeszłorocznego prawa.

2. Osoby, które dopuściły się występków wymienionych w paragrafie czwartym tegoż artykułu bez względu na długość więzienia, którém ich za to skarano.

3. Urzędnicy ministeryalni skasowani wyrokiem sądowym.

4. Wskazani za bunt, obrazę władzy lub siły publicznéj.

Skazani za przestępstwa przewidziane prawem o zbiegowiskach i o klubach, ci przez lat 5 od chwili wyroku nie będą mieli prawa wyboru ani wybieralności.

Art. 7. „Wojskowi znajdujący się pod chorągwią rozdzieleni będą w każdem miejscu na sekcye wyborcze według departamentu. Ich wota mają być zebrane i odesłane do stolicy departamentu w opieczętowanym pakiecie. Tam w rozmaitych sekcyach wyborczych pomięszane będą z głosami innych wyborców.

Art. 8. „Nikt niemoże być wybrany ani ogłoszony reprezentantem przy pierwszém głosowaniu, jeżeli nie zbierze liczby głosów wyrównywajacéj 4éj części wyborców wpisanych na listach wyborczych departamentu.

„Przy drugiem głosowaniu, które ma nastąpić w drugą niedzielę po ogłoszeniu pierwszego rezultatu, nikt nie będzie obranym, skoro nie zbierze 4éj części większości wyborców wpisanych, a większości względnéj.

„Przy trzeciem głosowaniu, które nastąpi 4éj niedzieli po ogłoszeniu rezultatu drugiego głosowania, wybory spełnią się większością względną mimo liczby otrzymanych głosów.

Art. 9. „Wrazie otworzenia się jakiejkolwiek kandydatury, kolegium wyborcze mające ją zastąpić zbierze się w ciągu 6 miesięcy.

Art. 10. Zamieszcza rozporządzenia przechodnie mniejszéj wagi.

Mówca kończy domagając się od zgromadzenia orzeczenia nagłości, gdyż jak mówi są pewne kwestye, które raz położone, bez niebezpieczeństwa pozostać w zawieszeniu nie mogą.“

Lewa domaga się przejścia do porządku dziennego, żądanie to odrzucone większością 455 przeciwko 197.

P. Michel de (Bourges). „Muszę powstrzymać uczucie, co mnie przejmuje w obec prawa, na którego czole czytam kłamstwo i hipokryzyą, a na jego ostatniéj karcie widzę wszystkie okropności wojny domowéj. Według brzmienia konstytucyi, żądanie nagłości powinno być wymotywowane. Pan minister znalazł tylko jeden powód a niemiał potrzeby szukać go długo; wszak mówił o niespokojności, jaką projekt ten wywołał; ale pan minister zataił swoje powody. Pozwólcie więc, że je wyłożę z mego stanowiska. Rostropność ludu przywodzi do rozpaczy jego nieprzyjaciół; kiedy w powstaniu szukał on lekarstwa na swoją nędzę ścigano go i karano, ale karze i dochodzeniu towarzyszyła zawsze ta ojcowska przestroga: „Dla czego buntujecie się przeciw prawu; jeżeli jest złem, zamianujcie reprezentantów, którzy lepsze uchwalą; macie w ręku swojem największą moc, tojest wybory powszechne, przez nie możecie osięgnąć szczęśliwszą dolę.“ Lud skorzystał z téj przestrogi: pokochał się w legalności, odrzucił bagnet i strzelbę i pozostał sam zbrojny tylko swojem wotum. Wyrzekł się wszelkiego uczucia nienawiści, podał rękę mieszczanom i armii, zawarł sojusz, który ich związał ściśle. Ten święty sojusz w chwili uroczystéj zwyciężył. Cóż w tedy począł rząd? czy winszował sobie, czy winszował ludowi, że pozostał w spokoju i granicach legalności? Dziś karze go za jego miłość legalności jak pierwéj karał go za miłość buntu. Nie znacie ludu i potwarzaecie go, znieśliście zgromadzenia wyborcze, tłumicie głos dzienników, oto wasza odpowiedź na tę legalność ludu. Podaliście prawa przeciwko dziennikom i przeciwko zgromadzeniom wyborczym; nie wiem co się z niemi stanie, wiem tylko żeście je także osłonili powagą nagłości i że one nas dojdą. Sądziliście że lud oddany sobie samemu stwierdzi ten wybór, któryście mu podali; zawiodła was nadzieja.

Co gorsza odświeżyliście te barykady czerwcowe, jeszcze zakrwawione w samym środku kolegiów wyborczych. To była dla nas największa boleść. (Szmer prosimy się wytłomaczyć). Powiadam, że duch fakcyi po za zgromadzeniem, chciał odnowić barykady czerwcowe w samych kolegiach wyborczych, chciał zasiać niezgodę między ludem i proletaryatem, między mieszczaninem i żołnierzem; ale te zabiegi zostały bezpłodne, nie wymogły na ludzie sankcyi waszego wyboru.

Prezes. „Niemogę dozwolić, aby w ten sposób mówiono o człowieku, który był kandydatem w ostatnich wyborach paryskich, nie zcierpię takiéj mowy, która z obowiązku spełnionego przez obywatela, robi czyn jakiéjś fakcyi.“

P. Michel. „Przeszkodzono mi dokończyć słów i dla tego wzbroniono zbić wasze dowody; nie raniąc was osobiście. Załuję że w tych czasach przesilenia nie mogę wspomnieć o żywiole wojny domowéj, nie wywołując ciągłych przerw. Oto jest moja mysl. Zdaje mi się, żeście źle wybrali chwile, nie potrzebuję szeroko rozprawiać o teoryi wyborów powszechnych to jest moja teza; powiadam, że wasze prawo jest niewczesne, bo przedstawiając je wybieracie chwilę, w której lud przejęty jest uczuciem legalności. W dniach 10 marca i 28 kwietnia; lud okazał się posłuszny prawom, nie można było schwytać go ani na jednym uczynku nieprawym któryby dowodził, że wyborów powszechnych nadużyto; wiem bardzo dobrze o tém, żeście nie zyskali tego, coście sobie życzyli, ale i my nie raz ponieśliśmy klęskę, jestże w tém powód dostateczny, aby powstawać przeciw wyborom powszechnym? Nie będziecie mogli bezkarnie zgwałcić najświętszego ze wszystkich praw politycznych, obrazić więcéj nawet niż osobę obywatela, bo jego sumienie i godność jego sumienia. Chce-

cie wiedzieć jaki jest powód naszego projektu: oto karność i roztropność ludu, jego uszanowanie dla prawa, jego przywiązanie do konstytucyi. Tak jest, to tylko możecie zarzucić, że kocha konstytucyą i Rzeczpospolitą, i za to chcecie go ukarać. A więc prawo to, które jest targnięciem się na wszechwładztwo ludu, po szczególe rozbieraném być nie może, nie chcąc gwałcić konstytucyi nie możecie go usunąć od próby potrójnéj obrady. Lecz jaki jest powód usprawiedliwiający tę nagłość konstytucyi, chcecie zmienić prawo wyborcze, i dla czego? Cóż możecie zarzucić ludowi: uszanowanie przed prawem, nawet przed policyą. Są to pozory słabości; lud wie, że jest mocnym i dla tego jest spokojnym. Panie ministrze, jabym sądził, że kiedy w kraju panuje spokój, możnaby się obejść bez tego pośpiechu, przed którym konstytucya chciała nas obronić i w miejsce dwóch Izb postanowiła potrójne obrady.

„Jakaż będzie następność waszego prawa? Z listy wykréślicie 3 miliony wyborców, inni mówią, że sześć; lecz mniejsza o liczbę, im mniejsza ona będzie, tém zarzuty wasze mniéj będą uzasadnione. Prawo wasze wymierzone jest przeciw ludowi a wspominając to słowo, nie czynię żadnéj różnicy między bogatym a ubogim, między słabym i silnym. Każden ma prawa, żebracy i ubodzy mają też prawa, których im odjąć nie możecie; otoż dla tego chcecie nagłości, aby nie dozwolić ludowi rozważyć dobrze co mu uczynić przystoi. Zostawilibyście mu dość czasu, gdyby on wotował tak, jak sobie życzy pewna część zgromadzenia. Wszak naród powinien rozpatrzyć się w czynach swoich reprezentantów. Jeżeli możecie usprawiedliwić wasze prawo, jeżeli jest dobre i pożyteczne, czemuż go nie chcecie poddać pod potrójne obrady? Lecz jest jeszcze inny powód, który was nakłania do tego pośpiechu. Ja powtarzam co mówią: nad brzegami Sekwany, chcecie zrobić to samo coście zrobili nad brzegami Tybru, chcecie zgnieść Rzeczpospolitę. Spełniłem moje zadanie; dowiodłem, przynajmniéj tak się spodziewam, że nic was nie upoważnia do żądania nagłości, wymieniłem po krótce co jest powodem waszego prawa, bo p. minister który zapewne zaraz mi odpowie, mimo całéj swéj zręczności nie dowiedzie nigdy, aby teraz w kraju był niepokój; a pomnijcie że prawo, tóre chcecie teraz ogłosić, będziecie mogli zastósować dopiero w roku **1852**. Chwila to bardzo ważna, obywatele reprezentanci będziecie przy schyłku swojéj władzy. (I wy także) Wiem o tém, że mój mandat się skończy, nie potrzeba mi było o tém przypominać; a wam tylko słówko jedno w odpowiedzi to jest, że opozycye stają się często większością. **W** r. **1852** na **30** dni przed powszechnemi wyborami będziecie bliskiemi końca waszych praw, będziecie mieli jeszcze władzę, władzę moralną a nawet wykonawczą. Kraj w r. **1852** powoła nowy rząd i nowe zgromadzenie. A wtedy jeżli lud, inaczéj pojmując prawo niżli wy, z konstytucyą w jedném ręku i wotum swojém w drugiem, wyważy bramę kolegiów elektoralnych, jakaż potęga na świecie zatrzyma go wtedy. Żadne prawo nie przeważy konstytucyi: ani wy ani ktokolwiekbądź na świecie nie może zmienić w niéj jednéj litery. (My jesteśmy sędziami). Naród tylko jest sędzią. Aboż wiedzieliście dokąd idziecie dnia **22** lutego, kiedy wam chodziło o obiad. Skończyliście na rewolucyi. Przypomnijcie sobie.

„Kończę na tém, od czego zacząłem: to prawo jest wojną domową. Chcecie ocalić społeczeństwo a rzucacie je w odmęt nieszczęść. Źródłem waszego prawa jest hipokryzya i kłamstwo, znaczeniem jest gwałt konstytucyi; kłamiecie dowodząc pożytku nagłości a końcem tego wszystkiego będzie wojna domowa. Głosuję przeciwko prawu i przeciw nagłości, a jeżli lud, złych mając doradzców, zechce się oprzeć, jeżeli zaledwo przed dwoma laty mając sobie przyznane też same prawa uzna, iż mu je niesłusznie odbierzecie, jeżeli wyważy tę bramę, cóż poczniecie wtedy? Jeszcze raz nie chcę mieć udziału w tym prawie, które grozi krajowi nieszczęściem.“

Po skończeniu téj mowy kilku jeszcze reprezentantów mówiło za i przeciw, w końcu zgromadzenie znaczną większością przyjęło kwestyą nagłości. Uważano, że jenerał Cavaignac i Lamoricière głosowali *przeciw*, Odilon Barrot *za*.

Kronika miejscowa

i Rozmaitości.

Kraków 13 maja. Od d. 1 do 11 maja umarło w naszém mieście chrześcian: mężczyzn 14, kobiet 7, dzieci 25. Starozakonnych mężczyzn 1, kobiet 1, dzieci 5. Pierwszych razem 46, drugich 7, czyli przeszło jak 6 : 1. Pokilkakroć zwracaliśmy uwagę na fałszywy stosunek, jaki zachodzi między śmiertelnością a ludnością obu wyznań i pokazywaliśmy naszym lekarzom ciekawe i pożyteczne do badań pole. Dotychczas, o ile nam wiadomo, nikt się do tej pracy nie wziął. Czytelnik mniéj się temu dziwić będzie kiedy się dowie że nie mamy dotąd statystycznych wykazów urodzin, śmiertelności a nawet ludności, nie znamy jaki jest wzrost lub ubytek klass wyrobniczych itp. Redakcya postanowiła sama zająć się tym przedmiotem o ile da się zamknąć w granicach statystycznych i ekonomicznych, i ma nadzieję że nie szczędząc pracy i kosztów, będzie mogła nie zadługo podać liczebną historyą naszéj ludności od lat kilkudziesięciu, z uwagą na wiek, choroby, zatrudnienie, wyznanie i stan majątkowy zmarłych w każdym miesiącu i roku z porównaniem narodzin. Cyfry te nader wymowne podadzą przestronne pole do rozlicznych uwag i spostrzeżeń.

— Dzisiejszy dowóz na Kleparzu był znaczny, nawet kupców galicyjskich nieco się zjechało; ceny z początku podniosły się ale w końcu znowu spadły. Do młyna parowego kupiono pszenicy 224 korcy po 21 złp. 15 gr. do 22 złp., żyta 215 po 16 złp. Do Galicyi kupowano po 4¼—4¾ złr., kupiono także kilkaset korcy po 5½—6½ złr. Jęczmień po 3¾—4¼ złr. około 150 korcy.

— Przed niedawnym czasem wyjechał z rodzinnego miasta Görtz znakomity duchowny imieniem Mozettik. Był on przez lat 20 professorem języków oryentalnych w seminaryum w Görtz a w ostatnich latach wice-dyrektorem tamtejszego gimnazyum. Przed 4ma laty odbył podróż do Palestyny i Egiptu. Zaledwo przyszedł do siebie po mozolnéj wędrówce, wyjechał do Pittsburga, gdzie objął miejsce plebana i jeneralnego wikaryusza. Przed trzema miesiącami wrócił do Europy i objeżdżał wszystkie biskupstwa w Niemczech dla zachęcenia księży do dyecezyi Pittsburgskiéj. Chciał on wziąść z sobą przynajmniéj 20, ale zawiodła go nadzieja, w większéj części musiał przestać na obietnicach. Opis jego Pensylwanii, aczkolwiek znane potwierdza szczegóły, jest zawsze bardzo interesujący. Wegetacya tamtejsza z niczém się nieda porównać; kartofle w ciągu miesiąca dojrzewają, winna latorośl dziko rośnie po lasach ale grona mają bardzo twardą skórę i chociaż są słodkie, nie można z nich robić dobrego wina. Grona przywiezione z Europy, wyradzają się natychmiast, co jest mało znaczną stratą dla Amerykanów, bo ci się nie troszczą o wino, ich zwykłym napojem podczas i po objedzie jest herbata, albo rozcieńczona kawa z mlekiem. Również mało przykładają wagi do legumin: ich śniadanie, obiad i wieczerza składa się z samego pieczystego, bifsztyk zajmuje naturalnie główną rolę. Tylko przy herbacie jedzą pewnego rodzaju ciasto zwane *cakes*. Ziemniaki podają na stół, jak mówią, w mundurach. Amerykanin pogardza kuchnią niemiecką i francuzką, bo ona wymaga dużego czasu, a to są wszystko godziny odjęte zarobkowi. Złoty cielec jest jego bożyszczem, jemu poświęca całe życie, wszystkie uciechy społeczeństwa, wszystkie siły swoje i szlachetniejsze uczucia. Ogromne państwo Zjednoczonych Stanów podobne jest do ula, w którym złoto zamiast miodu zbierają. Wszystkie nauki i umiejętności służące jako środek do szybkiego obrachunku mają tam gorliwych zwolenników, i są na takiem stopniu doskonałości jak w żadnym innym kraju. Sztuki i inne umiejętności znają tylko z imienia. Chłopiec chodzący do szkoły musi się uczyć naprzód rachunków, w nich ćwiczy się na akademii; a oprócz tego wyuczy się kilku słów łacińskich i greckich, trochę jeografii i historyi. Na uniwersytetach najdziwaczniejsza mieszanina odczytów we wszystkich przedmiotach bez systematycznego podziału i metody. Takie jednostronne wychowanie musi za sobą pociągnąć wygaśnięcie wszystkich szlachetniejszych uczuć i przemienienie człowieka w egoistyczną machinę. Wcześnie wstaje z łóżka, w południe zaledwo kwandrans poświęci posiłkowi i wieczorem wycieńczony rzuca się na spoczynek. Wprawdzie praca zręcznego robotnika hojnie bywa wynadgradzaną, nawet wyrobnik zarabia sobie dziennie dolara; a że dla taniości życia na nasze pieniądze więcéj nad 1½ złotego nie potrzebuje, mógłby się wkrótce zbogacić, gdyby z drugiéj strony niepochamowany zbytek w stroju nierozsypywał jego oszczędności. Wydatek na ubiory, które tam cztery razy są droższe niż u nas (para półbucików kosztuje 11 dolarów tojest 88 złp.) jest do najwyższego stopnia przesadzony, a wspólny wszystkim warstwom ludu. Mniéj tam już dbają o ozdobę mieszkania. lubo wszędzie, nawet po kuchniach, podłogi pokryte są dywanami. Za to ściany są po-za-zwyczaj gołe, ściany są słabo i doryweczo zbudowane, bo Amerykanin stara się, pracuje, zabiega i buduje tylko dla siebie a nie dla swoich potomków. Jak cieńkie są ściany, można wnieść z następnego wypadku, który p. Mozettik zapewne żartem opowiada. Niedawno jednę praczkę oskarżono o morderstwo, wbiła bowiem do ściany gwóźdź, który przeszedłszy na drugą stronę w sąsiednim domu przedziurawił śpiącego człowieka. Ludność Pittsburga, jak w ogóle całéj północnéj Ameryki, wzrasta nadzwyczajnie. Pittsburg z sąsiedniemi miasteczkami Birmingham i Alleghanytown tworzy całość liczącą przeszło 100,000 mieszkańców. Przed dwoma laty wybudował p. Mozettik kościół na wzgórzu za miastem. W tym krótkim czasie około wzgórza podniosło się tyle domów, że kościół znalazł się we środku miasta. Władza miejska uznała za stósowne, ulice, na któréj się wzgórze znajduje, wyrównać. Wskutek tego zniesiono całkiem wzgórze tak, że fundamenta kościoła wyszły na wierzch, księdzu pozostało tylko do wyboru zburzyć kościół i gdzieindziéj zbudować, albo go też całkiem przenieść. Jest bowiem w Pittsburgu mechanik imieniem Kleinhaus z Bawaryi, początkowo professyi szewskiéj, wynalazca machiny, na któréj domy z jednego miejsca na drugie przenosi. Lecz że tego rodzaju machiny stosują się tylko do domów mieszkalnych, trzeba było dla przeniesienia kościoła zbudować nową, co ma kosztować 15,000 dolarów. Ulice amerykańskie są proste i bardzo jednostajne, domy wybudowane z kamienia a uczernione dymem z licznych machin parowych. Wolność indywidualna tém się tylko ogranicza, ażebyś wolności drugiego nie dotknęła, zresztą każden może mówić pisać, robić co mu się podoba. Jak ludność jest pomieszana tak też i religia. Missyonarze na placu publicznym wstępują na pierwszy lepszy stół albo budę kramarską i rozprawiają z wielkiem z budowaniem jednych a niechęcią drugich. Wielka ilość katolickich duchownych przybywa z Irlandyi, są oni mało wykształceni. Cała Pensylwania dzieli się na dwa biskupstwa Filadelphia i Pittsburg. Klimat w lecie gorętszym jest niż w Neapolu, ale temperatura przechodzi z jednéj ostateczności w drugą.

Stan Wisły stóp 2.

Urzędowe.

N. 6929. RADA MIASTA KRAKOWA. [717]

Wydział Porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w depozycie jéj znajdują się effekta z Dyrekcyi kolei żelaznéj krakowsko-górno-szląskiéj przez pasażerów w roku 1849 pozostawione, spisem dołączającym się wyszczególnione, a zarazem wzywa niewiadomych właścicieli wymienionych effektów, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia, własność swą udowodnić i takową odebrać postarali się; po upłynieniu bowiem oznaczonego terminu rzeczy te przez publiczną licytacyę sprzedanemi będą. — Kraków 21 kwietnia 1850 r.— Vice-Prezes, J. *Paprocki*. — Ż. Sekretarz Jlny, J. *Estreicher*.

S P I S

znalezionych rzeczy na krakowsko-górno-szląskiéj drodze żelaznéj w roku 1849.

1. 2 poduszki skórzane pierzem wypchane.
2. Chustka wełniana, w kratę podarta.
3. Boa.
4. 1 para pończoch wełnianych niebieskich nowych.
5. Poduszka do siedzenia skórzana.
6. Czamarka sukienna bronzowa podarta z potrzebami czerwonemi.
7. 3 czapki sukienne czarne z daszkami.
8. 1 czapka sukienna granatowa.
9. 1 „ zimowa pluszowa.
10. 1 „ sukienna wojskowa (rossyjska).
11. 1 para rękawiczek skórzanych żółtych.
12. 1 rękawiczka skórzana bronzowa.
13. 1 pudełko drewniane okrągłe.
14. 1 pasek czarny lakierowany z klamerką.
15. 1 kapciuch pęcherzowy z tytuniem.
16. 2 chustki od nosa kolorowe.
17. 1 chustka do nosa biała.
18. 2 koszule białe płócienne, 2 spodni letnich, 2 par gatek płóciennych białych, zawinięte wszystko w chustce do nosa kolorowéj.
19. 1 fajka drewniana okuta z cybuchem złamanym.
20. 1 kij drewniany ordynarny.
21. 1 laska trzcinowa.
22. Kapelusz czarny kasterowy, w pudle skórzaném.
23. Kufer drewniany zielono pomalowany.
24. 1 czapka austryacka sukienna.
25. Parasol jedwabny stary czarny.
26. Parasolka zielona jedwabna stara.

Kraków dnia 16 kwietnia 1850 r. — (podpisano) *Schreder*
Inspektor dworcu kolei żel. kr.-gór.-szl.

[718] OBWIESZCZENIE.

Wóz i koń na targowisku końskiem na Kleparzu przy Krakowie o godzinie 9 rannéj, zaś bydło rogate na targowisku właściwém na Wesoły przy Krakowie egzystującém o godzinie 10 rannéj, będą w dniu 17 b. m. i r. tj. w piątek, w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane. O czém chęć kupna mających zawiadamiam. — Kraków d. 10 maja 1850 r.

Siermontowski c. k. K. S.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 14 maja. Banknoty 89¾.— Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 34. 25. — Ruble srebrne nowe 100 Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Pols. 100⅓. Listy zastawne Galicyjskie żądają 101½ dają 101¼.— Cwanc. stare 105¼ nowe 106¼.

Kurs wiédeński z dnia 11 maja. — Metaliki 92⅛. — Nowa pożyczka 80¼.— Akcye Banku wiédeńs. 1050. — Akcye Kolei żel. 106¼. Agio od złota. 26¼. Agio od srebra 19.

Kurs lwowski z dnia 11 maja. Dukat holenderski Złr. 5 32.— Dukat austryacki 5 kr. 35. — Połimperyały ros. 9 37 kr. — Polski kurant 1 21. — Rubel sr. ros. 1 49.— Galicyjskie Listy zastawne za 100 złr. 99 52.

Teatr narodowy. We czwartek dnia 16 maja benefis p. Ignacego Kalicińskiego: *Gra o życie* dzieło sceniczne w 5ciu obrazach z francuskiego (p. A. Dumas).

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu *od*	dnia *do*
13	2	27" 3"'. 65.	† 15.° 7.	3"'. 01.	wpn. ws. słaby	pogoda		† 18.° 4.	† 6.° 3.
„	10	„ 3. 43.	† 10. 6.	3. 25.	wschodni „	pogod. z chm.			
14	6	„ 2. 95.	† 7. 6.	3. 15.	ppn. „ „	pogoda			

W DRUKARNI CZASU.